

### **3 czerwca 2015. Komentarz ojca Jacka Salija**

(Tb 3,1-11.16-17 - Wlg) Wtedy bardzo się zasmuciłem, wzdychałem i płakałem, i zacząłem wśród westchnień tak się modlić: Sprawiedliwy jesteś, Panie, i wszystkie dzieła Twoje są sprawiedliwe. Wszystkie Twoje drogi są miłosierdziem i prawdą, Ty sądzisz świat. A teraz, o Panie, wspomnij na mnie, wejrzyj, nie karz mnie za grzechy moje ani za zapomnienia moje, ani za moich przodków, którymi zgrzeszyliśmy wobec Ciebie. Nie słuchaliśmy Twoich przykazań, a Ty wydałeś nas na łup, niewolę i śmierć, na pośmiewisko i na szyderstwa, i na wzgardę u wszystkich narodów, wśród których nas rozproszyłeś. Teraz więc liczne Twoje wyroki są prawdziwe, wykonane nade mną za moje grzechy, ponieważ nie wypełnialiśmy Twoich przykazań aniśmy nie chodzili w prawdzie przed Tobą. Teraz więc uczynź ze mną według Twego upodobania, pozwól duchowi mojemu odejść ode mnie: chcę odejść z ziemi i stać się znowu ziemią. Ponieważ śmierć jest lepsza dla mnie niż życie, albowiem słuchać muszę wyrzutów niesłusznych i ogarnia mnie wielka boleść. Panie, rozkaż, niech będę uwolniony od tej niedoli! Pozwól mi udać się na miejsce wiecznego pobytu, nie odwracaj Twego oblicza ode mnie, Panie, ponieważ dla mnie lepiej jest umrzeć, aniżeli przyglądać się wielkiej niedoli w moim życiu i słuchać szyderstw. Tego dnia Sara, córka Raguela z Ekbatany w Medii, również usłyszała słowa obelgi od jednej ze służących swojego ojca, że była ona wydana za siedmiu mężów, których zabił zły duch Asmodeusz, zanim była razem z nimi, jak to jest właściwe dla żon. Służąca mówiła do niej: To ty zabijasz swoich mężów. Oto już za siedmiu byłaś wydana i od żadnego nie otrzymałaś imienia. Dlaczego nas karzesz za twoich mężów, skoro

oni pomarli? Odejdź zatem z nimi, abyśmy już nigdy nie zobaczyli twego syna ani córki. Tego dnia była ona bardzo zmartwiona i zaczęła płakać. Wyszędłszy do górnej izby swojego ojca miała zamiar się powiesić. Jednak zaraz opamiętała się i rzekła: Niechaj nie szydzą z mego ojca - mówiąc do niego: Miałeś jedną umiłowaną córkę i ona z powodu nieszczęść się powiesiła. Nie mogę wśród smutku przyprowadzać do Otchłani starości ojca mego. Będzie lepiej dla mnie nie powiesić się, lecz ubłagać Pana o śmierć, abym nie wysłuchiwała więcej obelg w moim życiu. I wówczas wyciągnąwszy ramiona ku oknu, modliła się tymi słowami: Błogosławiony jesteś, miłosierny Boże, i błogosławione Twoje imię na wieki, i wszystkie Twoje dzieła niech Cię błogosławią na wieki! I tej godziny modlitwa obojga została wysłuchana wobec majestatu Boga. I został posłany Rafał, aby uleczyć obydwójce: Tobiasza, aby mu zdjąć bielmo z oczu, tak, aby oczyma swymi znowu oglądał światło Boże, i Sarę, córkę Raguela, aby ją dać Tobiaszowi, synowi Tobiasza, za żonę i odpędzić od niej złego ducha Asmodeusza, ponieważ Tobiaszowi przysługuje prawo otrzymać ją w dziedzictwie przed wszystkimi, którzy ją pragną poślubić. W tym czasie powrócił Tobiasz z podwórza swego domu. Także Sara, córka Raguela, zeszła z górnej izby.

(Tb 3,1-11.16-17 - Wlg)

Wtedy bardzo się zasmuciłem, wzdychałem i płakałem, i zacząłem wśród westchnień tak się modlić: Sprawiedliwy jesteś, Panie, i wszystkie dzieła Twoje są sprawiedliwe. Wszystkie Twoje drogi są miłosierdziem i prawdą, Ty sądzisz świat. A teraz, o Panie, wspomnij na mnie, wejrzyj, nie karz mnie za grzechy moje ani za zapomnienia moje, ani za moich przodków, którymi zgrzeszyliśmy wobec Ciebie. Nie słuchaliśmy Twoich przykazań, a Ty wydałeś nas na łup, niewolę i śmierć, na pośmiewisko i na szyderstwa, i na wzgardę u wszystkich narodów, wśród których nas rozproszyłeś. Teraz więc liczne Twoje

wyroki są prawdziwe, wykonane nade mną za moje grzechy, ponieważ nie wypełnialiśmy Twoich przykazań aniśmy nie chodzili w prawdzie przed Tobą. Teraz więc uczyni ze mną według Twego upodobania, pozwól duchowi mojemu odejść ode mnie: chcę odejść z ziemi i stać się znowu ziemią. Ponieważ śmierć jest lepsza dla mnie niż życie, albowiem słuchać muszę wyrzutów niesłusznych i ogarnia mnie wielka boleść. Panie, rozkaż, niech będę uwolniony od tej niedoli! Pozwól mi udać się na miejsce wiecznego pobytu, nie odwracaj Twego oblicza ode mnie, Panie, ponieważ dla mnie lepiej jest umrzeć, aniżeli przyglądać się wielkiej niedoli w moim życiu i słuchać szyderstw. Tego dnia Sara, córka Raguela z Ekbatany w Medii, również usłyszała słowa obelgi od jednej ze służących swojego ojca, że była ona wydana za siedmiu mężów, których zabił zły duch Asmodeusz, zanim była razem z nimi, jak to jest właściwe dla żon. Służąca mówiła do niej: To ty zabijasz swoich mężów. Oto już za siedmiu byłaś wydana i od żadnego nie otrzymałaś imienia. Dlaczego nas karzesz za twoich mężów, skoro oni pomarli? Odejdź zatem z nimi, abyśmy już nigdy nie zobaczyli twego syna ani córki. Tego dnia była ona bardzo zmartwiona i zaczęła płakać. Wyszędłszy do górnej izby swojego ojca miała zamiar się powiesić. Jednak zaraz opamiętała się i rzekła: Niechaj nie szydzą z mego ojca - mówiąc do niego: Miałaś jedną umiłowaną córkę i ona z powodu nieszczęść się powiesiła. Nie mogę wśród smutku przyprowadzać do Otchłani starości ojca mego. Będzie lepiej dla mnie nie powiesić się, lecz ubłagać Pana o śmierć, abym nie wysłuchiwała więcej obelg w moim życiu. I wówczas wyciągnąwszy ramiona ku oknu, modliła się tymi słowami: Błogosławiony jesteś, miłosierny Boże, i błogosławione Twoje imię na wieki, i wszystkie Twoje dzieła niech Cię błogosławią na wieki! I tej godziny modlitwa obojga została wysłuchana wobec majestatu Boga. I został posłany Rafał, aby uleczyć obydwójce: Tobiasza, aby mu zdjąć bielmo z oczu, tak, aby oczyma swymi znowu oglądał światło Boże, i Sarę, córkę Raguela, aby ją dać Tobiaszowi, synowi Tobiasza, za żonę i odpędzić od niej złego ducha Asmodeusza,

ponieważ Tobiaszowi przysługuje prawo otrzymać ją w dziedzictwie przed wszystkimi, którzy ją pragną poślubić. W tym czasie powrócił Tobiasz z podwórza swego domu. Także Sara, córka Raguela, zeszła z górnej izby.

(Ps 25,2-7bc.8-9)

REFREN: Do Ciebie, Panie, wznoszę moją duszę

Tobie ufam, Boże, nie możesz mnie zawieść.  
Niech moi wrogowie nie triumfują nade mną,  
nikt bowiem, kto Ci zawierzył, nie będzie zawstydzony.  
Wstyd spotyka wszystkich, którzy łamią wiarę idąc za marnością.

Daj mi poznać Twoje drogi, Panie,  
naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.  
Prowadź mnie w prawdzie według Twych pouczeń,  
Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

Wspomnij na swoje miłosierdzie, Panie,  
na swoją miłość, która trwa od wieków.  
Pamiętaj o mnie w swoim miłosierdziu,  
ze względu na dobroć Twą, Panie.

Dobry jest Pan i prawy,  
dlatego wskazuje drogę grzesznikom.  
Pomaga pokornym czynić dobrze,  
uczy pokornych dróg swoich.

(2 Tm 1,10b)

Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus, śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię.

(Mk 12,18-27)

Potem przyszli do Niego saduceusze, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat i pozostawi żonę, a nie zostawi dziecka, niech jego brat weźmie ją za żonę i wzbudzi potomstwo swemu bratu. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umierając, nie zostawił potomstwa. Drugi ją wziął i też umarł bez potomstwa, tak samo trzeci. I siedmiu ich nie zostawiło potomstwa. W końcu po wszystkich umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc, gdy powstaną, którego z nich będzie żoną? Bo siedmiu miało ją za żonę. Jezus im rzekł: Czyż nie dlatego jesteście w błędzie, że nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej? Gdy bowiem powstaną z martwych, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie. Co zaś dotyczy umarłych, że zmartwychwstaną, czyż nie czytaliście w księdze Mojżesza, tam gdzie mowa "O krzaku", jak Bóg powiedział do niego: Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście w wielkim błędzie.

Komentarz

Wierzymy w zmartwychwstanie naszych ciał, bo wierzymy, że cały człowiek wyszedł z ręki Boga. Bóg jest Stwórcą nie tylko naszych dusz, ale również naszych ciał. Nasze ciała współuczestniczą w naszej drodze do życia wiecznego, toteż również one na końcu czasów dostąpią chwały zbawienia. Tak wyraźnie nauczał Pan Jezus i jeśli ktoś nie uznaje tej Jego nauki, znaczy to, że nie wierzy Panu Jezusowi.

Jednak wiara w przyszłe zmartwychwstanie polega nie tylko na tym, że my po prostu wiemy, że Pan Bóg wywiązuje się ze swoich obietnic, i skoro obiecał, że zmartwychwstaniemy, to na pewno zmartwychwstaniemy. Wiara w zmartwychwstanie wyraża się przede wszystkim w duchowej pracy nad własnym ciałem, nad tym, żeby instynkty i namiętności działające w naszych ciałach były podporządkowane duchowi. Jeśli ktoś wpadł w nałóg alkoholizmu, narkomanii czy seksomanii, wiara w przyszłe zmartwychwstanie będzie mu dodawała nadziei, że warto walczyć o samego siebie i że nawet najgłębsze rany dzięki łasce Bożej mogą zacząć się goić.

Wiara w przyszłe zmartwychwstanie wręcz przymusza zarówno małżonków, jak i niemałżonków do tego, żeby troszczyć się o naturalną godność swoich ciał, zgodnie z prawdą swojej seksualności. A prawda naszej ludzkiej seksualności jest taka, że jest to seksualność osoby, a więc kogoś uzdolnionego do wywiązania się z podjętych zobowiązań, i do wyrażania swojej miłości również poprzez poświęcenia i ofiarę z samego siebie. Mówiąc krótko, ludzka seksualność ma swoje naturalne ukierunkowanie ku temu, co duchowe, i wiara w przyszłe zmartwychwstanie wielu ludziom bardzo pomaga w budowaniu takiego właśnie stosunku do własnej i cudzej seksualności. Ktoś, kto dzięki wierze w zmartwychwstanie odkryje szczególną godność ludzkiego ciała, ma podstawy, żeby w odpowiednim momencie umieć przyjmować chorobę, starość czy kalectwo jako krzyż prowadzący właśnie do zmartwychwstania.

Na koniec przypomnę, że tylko dlatego, że również ciała nasze przeznaczone są do życia wiecznego, Pan Jezus obdarzył nas Eucharystią, darem, który ma postać cielesnego pokarmu i napoju. Pan Jezus bardzo wyraźnie mówił: "Zaprawdę powiadam wam: kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym". Zatem jeśli ja naprawdę wierzę w zmartwychwstanie, to staram się często przystępować do tego źródła życia wiecznego, jakim jest Eucharystia.

o. Jacek Salij